

# Roman Pollak

---

## Gofrediana

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 434-440

---

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## GOFREDIANA

Wydanie drukiem wykładów uniwersyteckich prof. Windakiewicza o staropolskiej poezji ożywiłoby wydatnie studia nad przedzobiorową epoką naszej kultury. Pilny ten postulat wysuwam umyślnie na czoło tego artykułu.

Wykłady o *Poetach polskich XVII-go wieku*, pełne głębokiego wniknięcia w duszę poezji staropolskiej, zwierające się od czasu do czasu w świetne sylwety twórczych indywidualności, w subtelne, misterne analizy charakterystycznych utworów — miały w sobie wiele uroku, zachęcały do samodzielnych dociekań, zwracały uwagę na zjawiska zagadkowe, niewyjaśnione. Z tego to źródła, z tych niezwykle pobudliwych wykładów — wynikło zajęcie się podpisanego *Gofredem* już w czasach studjów uniwersyteckich, co doprowadziło wkońcu do osobnej monografii o tym wyjątkowym przekładzie, wydanej pod koniec r. 1922. Poświęcono jej kilka recenzyj; najobszerniejszą napisał prof. J. Krzyżanowski<sup>1</sup>, ostał się jednak w tym ogniu zrab tej pracy. Głosy krytyczne dorzucały drobne uzupełnienia, wysuwały pewne dezyderaty co do dalszych poszukiwań.

Od tego czasu do teki *Gofredianów* nadpływały raz po raz nowe materiały, notatki, szczegóły bibliograficzne, ślady długotrwałego oddziaływania wspaniałej parafrazy Piotra Kochanowskiego. W obecnych warunkach mało prawdopodobnem wydaje się drugie, uzupełnione wydanie monografii o *Gofredzie* nawet po dalszych dwunastu latach, które już minęły od jej pojawienia się. Wobec tego z uzbieranego pokłosa wybieram parę ziarn cenniejszych.

Bibliografja wydań polskiego *Gofreda* całkowitych i częściowych, umieszczona w dodatkach do poświęconej mu monografii, wymaga dziś pewnych istotnych uzupełnień. Przede wszystkim trzeba się przyjrzeć uważnie różnym egzemplarzom pierwodruku. Nie należą one do rzadkości; znajdziemy ich sporo w różnych księżnicach publicznych i prywatnych. Są to

<sup>1</sup> *Pamiętnik literacki* 1923, s. 277—283.

nieraz pokaźne tomy, oprawne w drewniane okładki, obłożone skórą ozdobnie wytłaczaną, zaopatrzone w klamry. Niejeden egzemplarz, wskutek zaczytania srodze podniszczony, utracił kilka kart początkowych. Około roku 1868 jakiś J. S. P. sporządził podobizny początkowych kart pierwodruku *Gofreda* i w ten sposób uzupełniał zdefektowane egzemplarze. Na podniszczonym i zdefektowanym egzemplarzu Pozn. T. Przyj. Nauk (sygn. 27474) czytamy: „Ex libris Joannis Rabski emptus Lublini flor 3 et g 15 Anno 1648 d. 29 Mai“. Pod tą notatką podobna późniejsza stwierdza, że książka ta należała do Cieklińskiego z Cieklina, a około r. 1742 właścicielem jej był ks. Marcin Sobocki.

Przejrzałem egzemplarze: Bibl. Kórnickiej, Jagiellońskiej (syg. 2531, II), Czartoryskich (36492), Pozn. Tow. Przyj. N. (27474), Uniw. Pozn. (112.135, II); dołącza się do nich pierwodruk będący własnością piszącego. Zestawienie czterech z tych egzemplarzy wykazuje następujące drobne różnice:

	egz. Bibl. Jag.	Uniw. Pozn.	mój	Pozn. T. P. N.
III, 23, 3	w twarz teraz/	w twarz/teraz	w twarz teraz/	w twarz teraz/
III, 32, 2	ucieka/wszyscy	ucieka wszyscy	ucieka/wszyscy	ucieka/wszyscy
V, 55, 7	przezeń/iako	przezeń iako	przezeń/iako	przezeń/iako
V, 57, 5	gniewowi	gniewowi/	gniewowi	gniewowi
V, 68, 3	wodzowie	wodzowie:	wodzowie	wodzowie
V, 69, 7	wielkiem gwałtem	gwałtem wielkiem	wielkiem gwałtem	wielkiem gwałtem
VIII, 39, 6	Z jego.. zebrań	Jego.. uczony	Z jego... zebrań	Z jego... zebrań
VIII, 53, 3	prozny/co	prozny co	prozny/co	prozny/co
VIII, 53, 5	ciele	ciele/	ciele	ciele
XI, 8, 5	was/ktorzyście	was/ktorzyście	was/ktorzyście	was/ktorzyście
XI, 23, 1—2	egz. Bibl. Jag. { mój {	{ On ná to: Gdy ná iásney gurze Páński { Namiestnik Urban/miecz mi przypásował:	{ On ná to: Gdy mi miecz namiestnik Páński/ { Ná iásney gurze Urban przypásował:	
XI, 64, 6	zbroi	zbroj	zbroj	zbroi
XI, 77, 4	Pogany	Pogaństwo	Pogaństwo	(brak karty)
XII, 9, 6	stársze mędrsze	stársze mądre	stársze mądre	starsze mądre
XII, 31, 4	zátém gdy	zátém/gdy	zátém/gdy	zátém/gdy
XII, 31, 6	strętwiálem	strętwiálem/	strętwiálem/	strętwiálem/
	widząc	widząc	widząc	widząc
XII, 31, 8	zakrylá	okrylá	okrylá	okrylá
XV, 17, 8	Letę	Lietę	Lietę	Letę
XV, 23, 1	ná swiát	ná swait	ná swait	ná swiát
XVI, Argument. w. 8.	porzadkiem	po rzadkiem	po rzadkiem	po rzadkiem
XVI, 15, 4	niekćie	nie kćie	nie kćie	nie kćie
XVI, 15, 6	porządney	poządney	poządney	poządney
XIX, 33, 3	W kośćciele	[w egz. Bibl. Czart.: Wkościelie	Wkościelie	W kośćciele
XIX, 33, 7	nie ták	nietak	nietak	nie ták
XIX, 47, 7	Y przednie	Y przed nie	Y przed nie	Y przednie
XIX, 48, 8	wraz	wras	wras	wraz

	egz. Bibl. Jag.	Uniw. Pozn.	mój	Pozn. T. P. N.
XIX, 66, 5	jechał	wiechał	wiechał	wiechał
XIX, 121, 8	rzeki mále	rzeki/máte	rzeki/máte	rzeki/máte
XX, 1, 7—8	Woyská	Woysko	Woysko	Woysko
	...zástániály	...zástániáło	...zástániáło	...zástániáło
	...okrywály	...okrywáło	...okrywáło	...okrywáło
	[egz. Bibl. Czart.: Woysko...zástániáło ...okrywáło]			
XX, 2, 2	krzykámí	krzykámí/z gu-	krzykámí/z gu-	krzykámí/z gu-
	z gury	ry	ry	ry
XX, 13, 8	była	bełá	bełá	bełá
	[egz. Bibl. Czart.: była].			

Dodać tu jeszcze trzeba, że mylne liczbowanie oktav (w p. VIII — 63 zamiast 53) oraz mylna paginacja (392, 393 — zamiast 302, 303) powtarza się we wszystkich uwzględnionych tu egzemplarzach (Bibl. Jag., Bibl. Un. Pozn., moim i Bibl. Pozn. T. P. N.). Ponadto w VI., 4, 3 początkowe W (Wieczerze) wszędzie mocno starte; w tejże oktawie w. 7 *musiem* jednakże starte u (druga laska) oraz i.

Wymienione wyżej różnice tekstualne czy też graficzne zniewalają do przyjęcia trzech co najmniej odmian tych pierwodruków. Jedną reprezentuje egzemplarz Bibl. Jag., bodaj najpoprawniejszy, drugą egzemplarz Bibl. Un. Pozn., trzecia odmiana (egz. Bibl. Pozn. T. P. N. i mój) jest jakby kombinacją obu poprzednich, tzn. mniej więcej do połowy tekstu odmianki są zgodne z egz. Bibl. Jag., a w drugiej części z egz. Bibl. Un. Pozn.

Zestawienie większej ilości egzemplarzy pozwoliłoby na bardziej sprecyzowane stwierdzenia. W każdym razie już teraz jest widoczne, że istnieją pewne różnice w tekście, że między nimi jest parę wcale wyraźnych (XI, 23, 1—2; XX, 1, 7—8; V, 69, 7).

Między pierwszym a drugim wydaniem *Gofreda* upływa blisko 40 lat. Zważywszy popularność tego poematu — przerwa ta wydaje się zbyt długą. Jeśli w drugiej połowie XVII wieku, a więc w czasach naogół imprezom wydawniczym niesprzyjających, ukazały się dwie edycje *Gofreda*, to w pierwszej połowie wieku jedno jedyne wydanie nie wydaje się prawdopodobnym. Czyżby pierwodruk wydano w takim nakładzie, że mógł on na lat 40 zadowolić popyt na tak głośny i popularny poemat? Cezary należał do wcale ruchliwych wydawców; nakłady jego zapewne dość szybko się rozchodziły. Wojny tureckie, lata Cecory i Chocimia torowały *Gofredowi* drogę do szerokiego kół czytelników, wzmagaly popyt.

Nasuwa się domysł, że może pierwodruk *Gofreda* w równie „cudownym sposobie“ się rozznazał, jak wydania pism Jana Kochanowskiego, co wykazały żmudne zestawienia śp. St. Dobrzyckiego i Kaz. Piekarskiego.

Znamienne dla dziejów kultu *Gofreda* są wydania fragmentów poematu. W dodatkach do mojej monografji (s. 252) zwracałem uwagę na ciekawą broszurę pt. *Armida*, wydana w Wilnie w r. 1825, która jest sceniczną adaptacją odpowiednich ustępów tłumaczenia. Przypomina ona nieznaną bliżej przeróbkę warszawskich jezuitów, którzy w r. 1685 zainscenizowali pięcioaktową sztukę *Obraz zwycięstwa Jana III w osobie Gofryda z Bulionu*. Wiadomość o tej sztuce, składającej się z paralelicznych obrazów, w których naprzemian występuje raz Gofred, to znów król Sobieski — podał prof. Windakiewicz w pracy *Teatr kollegjów jezuickich w dawnej Polsce* (s. 10—11).

Wcześniejszy od owej wileńskiej *Armidy* jest fragment polskiego *Gofreda* p. t. *Pieśń II | Jeruzolimy uwolnionej. | Epizod | Olind i Sofronia. | 8-vo, stron 29.*

Fragment ten obejmuje 53 oktawy z drugiej pieśni. Inicjały J. L., umieszczone pod tytułem, należałoby odcyfrować (Józef Lipiński?). Dopisek ołówkiem na egzemplarzu Bibl. Publicznej Warsz. podaje, że broszura ta jest odbitką z 9 tomu *Wybór powieści moralnych* (1804—5).

Ani o autografach *Gofreda*, ani o jakichś współczesnych odpisach dotąd nie słychać. Interesującą przeróbkę przekładu, pochodzącą prawdopodobnie z w. XVII, znajdujemy w rękopisie Bibl. Baworowskich (Nr. 738). Podałem o niej bliższe szczegóły w *Księdze pamiątkowej* prof. St. Dobrzyckiego<sup>1</sup>. Zdając sobie sprawę z wartości poematu a zarazem chcąc usunąć z niego wszelkie ustępy, wiersze, wyrażenia, które przerabiacz uważał za groźne dla czytającej młodzieży — albo je skreślił, albo niezbyt zręcznie pozmieniał. Kierował się on temiz samemi pobudkami, co i połoccy jezuiti, kiedy z początkiem XIX w., a więc w dobie wznoszącej poczytności przekładu, przedsięwzięli nowe jego wydanie. Nie mogąc do niego dotrzeć przez długi czas, nie opisałem tego wydania w *Dodatkach* do monografji (s. 249—55), gdzie w chronologicznym porządku wymieniałem wszystkie edycje przekładu. Trzeba się tam było z konieczności zadowolić tem, co o tem wydaniu napisał M. Malinowski, a napisał istotnie aż nazbyt mało.

Wydanie to jest prawdziwą rzadkością. Daremnie go szukać nawet po najzasobniejszych naszych księżnicach. Dzięki uprzejmości O. A. Ziemskiego T. J. dotarłem wreszcie do egzemplarza, który należy do księgozbioru OO. Jezuitów w Krakowie.

Na karcie tytułowej czytamy:

*Goffred | albo | Jeruzalem wyzwolona | Poema epiczné | Torkwata Tassa | Przekładania | Piotra Kochanowskiego | Sekretarza | J. K. M. Zygmunta III. | Tom I. | w Połocku | Nakła-*

<sup>1</sup> *Gofred ad usum Delphini.*

dem Drukarni akademickiej | Towarzystwa Jezusowego | 1819. | in 8-vo, stron 10 nlb + 317.

Na odwrotnej stronie tytułowej karty znajduje się pozwolenie na druk członka komitetu cenzury X. Józefa Cytowicza S. J., dziekana fakultetu filozoficznego, datowane z Połocka dnia 16-go stycznia 1819 r. Po tytule następuje motto z Horacego a potem (na s. 3 nlb.) *Przemowa*. Jej niepodpisany autor skarży się, że nowych pisarzy polskich pięknie się wydaje a zygmontowscy giną z powodu wyczerpania starych wydań. „A przecie z onegoby nam źródła złotego a nie z zmaconych strużków jakich czerpać należało, gdziebyśmy chcieli smak dobry w naukach przywrócić i ojczystą prawdziwą onych złotych wskrzesić Polaków mowę“. Dzieło Piotra Kochanowskiego nie tylko odznacza się czystością i mocą języka, ale też w niem „niepospolity wymowy i rzadki dar poezji tak się łączy, iż się tego wszystkiego doskonały wzór wystawuje“. A tymczasem dzieła tego „nie tylko dostać ale i widzieć trudno po księżnicach przychodzi“. Poemat to niezwykle cenny i jako rozrywka i studjum i jako lektura dla młodzi. „Rzecz jest bowiem takiej ceny, iż ją wraz po Eneidzie krytycy najuczęńsi kładą i między trzema najważniejszymi w tym gatunku dzieły zaliczają. Co się zaś tycze tłumaczenia, twierdzą ci, którzy się na włoskiem i polskiem rymotwórstwie niemało znają, iż jeśli nie przechodzi włoskiego poety, tedy mu dobrze wyrówna<sup>1</sup>, czego nawet i w najzawołanszych obcych narodów tłumaczach dostrzec niełatwo“. Autor przedmowy wyraża żal, że „ów mąż niezrównany“ nie przełożył również Homera i Wergilego, bo „dotąd jeszcze nie widzimy tych poetów w prawdziwą polską przystrojonych szatę. On jeden czystością mowy, mocą wyrazów, stylu przyjemnością, gładkością rymów wszystkich innych tłumaczy za sobą daleko zostawił“.

Kończy zwrotem gorącym do czytelników: „Ten więc skarb nasz nieprzeplacony, drogie to dzieło prawie wskrzeszone od nas miejcie i ono we dnie i nocy z rąk nie puszczaćcie a wydawcom bądźcie chętni“.

Po *Przemowie* umieszczono *Treść poematu*. Jest to raczej krótki rys historyczny o Gofredowej wyprawie podobny temu, jaki ongiś dodano do drugiego wydania z r. 1651. Dedykację pierwodruku powtórzono nieco błędnie, umieszczając pod nią nazwisko tłumacza.

Wydanie to objęło tylko dziesięć pierwszych pieśni. Reszta miała się znaleźć w drugim tomie, ale ten wogóle się nie ukazał. M. Malinowski powiada<sup>2</sup>, że część „druga dla oddalenia zakonu z Cesarstwa wyjść nie mogła“. Wydawca objaśniał

<sup>1</sup> Jest to prawdopodobnie echo sądów Krasickiego, wyrażonych w *Zbiornie potrzebniejszych wiadomości*.

<sup>2</sup> We wstępie do wydania *Gofreda* z r. 1826.

w przypisach niektóre wyrazy tekstu — niezawsze trafnie. W *Przemowie* ani słowem o tem nie wspomniał, że w tekście przekładu porobił pewne zmiany i że ten tekst nakształt owej siedmnastowiecznej edycji krakowskiej Owidjusza „in gratiam studiosae iuventutis ab omni obscoenitate diligenter expurgavit“.

Już w pierwszej pieśni (strofy 45—49), gdzie w oryginale mowa o tem, jak to w sercu Tankreda miłość się narodziła, kiedy Kloryndę niespodzianie zobaczył, już w tej pieśni spotykamy się z pierwszą deformacją oryginalnego tekstu. Wydawca łączy pierwszy czterowiersz strofy 45-ej z drugim czterowierszem oktawy 49-ej, a resztę poprostu skreśla. Przekształcono oktawę II, 20, pominięto wiele strof (III 20, 22—28, IV 31—32, 75, 76, 88—9, 92, 95). Charakterystycznie przerobiono oktawę VI, 26:

## Pierwodruk:

Od tego placu daleko był jeszcze,  
Na ktorem z sobą w on czas czynić  
[mieli,  
Gdy już pociechę swoją serce wieszczę  
Czuło, bo piękna bohaterka w bieli  
Nagle się na to podemknęła miejsce.  
Nigdyście śniegow bielszych nie  
[widzieli,  
Jako ta szata, co na zbroi miała  
A z szyszaka twarz wszystkę uka-  
[zała.

## Wyd. połockie:

Od tego placu daleko był jeszcze,  
Na którym w onczas z sobą czynić  
[mieli,  
A już się Argant podemknął na  
[miejsce,  
Nigdyście sroźszej twarzy nie wi-  
[dzieli,  
Jako miał w ten czas; że mu serce  
[wieszczę  
Wróży zwycięstwo — byście zroz-  
[mieli  
I taką czynił tam stojąc postawę,  
Jakby na gody szedł, nie na roz-  
[prawę.

Zlepił tu ze sobą wydawca dwie sąsiadujące ze sobą oktawy (VI, 26 i 27) w ten sposób, że usunął z nich zupełnie zjawiskową postać Kloryndy. W podobny sposób przerobiono wiele innych zwrotek.

Pewne drobne szczegóły w tekście, odmianki w III 1, IX 41 — wskazują na to, że tekst połocki opierał się na najbliższej co do czasu edycji z r. 1772. Porównując wydanie z 1819 z *Gofredem* w rękop. Bibl. Baworowskich, o którym wspominałem wyżej, łatwo stwierdzić, że jednak ta dawniejsza przeróbka, wykonana „ad usum Delphini“, nie zmniejszyła wcale liczby oktaw w pierwszych dziesięciu pieśniach, że naogół przeróbek jest w niej znacznie mniej, niż w połockiem wydaniu. Jest więc to wydanie zupełnie niezależne od owej staropolskiej przeróbki.

Zmiany w czwartej pieśni nasuwają domysł, że może istnieje tu jakiś bliższy związek z włoskim tekstem *Gerusalemme conquistata*. Byłby to wyjątkowy u nas dowód znajomości Tassowej, przerobionej na inną modłę, epopei. Znał ją oczywiście swego czasu ks. St. Reszka, kiedy to w Neapolu przebywając przyjaźnił się z Tassesem i egzemplarz tego właśnie poe-

matu od niego otrzymał wraz z dedykacyjną oktawą. Przerzucając pobeżnie tekst *Gerusalemme conquistata*, nie dostrzegłem jakichś szczegółów, któreby wskazywały na związek przeróbki połockiej z tą włoską deformacją Tassowego arcytworu.

---

*Bibliografja* Estreichera wymienia m. i. także i taką edycję przekładu: *Godfred albo Jeruzalem wyzwolona*. Przekład Piotra Kochanowskiego. Ostrów, 1860, 2 rub.“

„Wydanie“ to jest właściwie „zakapturzona“ edycją Turowskiego z r. 1856. To też przez długi czas nie mogłem się go doszukać w żadnej bibliotece. Wreszcie drogą antykwaryczną udało mi się nabyć egzemplarz *Gofreda*, na którego karcie tytułowej czytamy:

*Gofred | albo | Jeruzalem wyzwolona*, | poemat bohaterski  
Torkwata Tasa (sic!) | . Przekład Piotra Kochanowskiego. | Wy-  
danie | Kazimierza Józefa Turowskiego | . Ostrów. | Nakładem  
I. Priebatscha. | (b. r.)

Cały sekret polega na tem, że w dolnej części karty tytułowej nalepiono kartkę z napisem: „Ostrów. Nakładem I. Priebatscha“ i poprzez tę kartkę prześwietla napis pierwotny: „Sanok | Nakład i druk Karola Pollaka | . 1856.

W „Bibliotece Narodowej“ ukazał się *Gofred* w dwóch skróconych edycjach w r. 1921 i 1923. Ale nie były to już całkowite edycje. Ostatnie pełne — a zarazem pełne błędów — wydanie przygotował Rydel w r. 1902. Minęło więc już lat 33 od chwili, kiedy się w całości pojawił „król polskich poematów“.